Opłacono ryczałtowo. **Cena: 20 gr.**

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej").

Prenumerata: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.
Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 15. | W Cieszynie, dnia 10 kwietnia 1931. | Rocznik II

Odezwa Stronnictwa Ludowego.

Ludu wiejski!

Ziściło się najgorętsze pragnienie wsi! Dokonał się wielki czyn w obliczu Państwa i Ludu wiejskiego.

Oddawna szły przez wieś polską hasła:

„Dosyć rozbicia i walki!"

„Różnice, nas chłopów dzielące, są sztuczne!"

„Chcemy być zjednoczeni!", Łączmy się!"

I towarzyszyło im trwożne pytanie:

Kto tego wielkiego dokona dzieła?

I oto dokonało tego życie samo! Łamiąca przeciwności wola chłopów to sprawiła. Ona to sprawiła, że w dniu 15 marca 1931 r. w Warszawie na zjeździe delegatów trzech dotąd odrębnych stronnictw: **„Wyzwolenia"**, **„Piasta"** i **„Stronnictwa Chłopskiego"** stworzono jedno, cała wieś Rzeczypospolitej obejmujące,

Stronnictwo Ludowe.

Sprawił to sam lud, ten Polski Lud, który łamał obcą moc i najgęściej ścielił trupem pola walk. On też powołany jest i czuje w sobie siłę, by w czas spokoju łamał tych, którzy mu drogę do szczęścia grodzą, by urządzał własne życie i narodu byt, świadom swych w państwie obowiązków i praw.

Ludzkich serc, rozumów, sumień i woli stał się wielki czyn — Stronnictwo Ludowe!

Najliczniejszą jesteśmy warstwą w Polsce. „W chłopie żyje i odradza się Naród, z niego czerpie swoje siły Państwo, on jest czynnikiem porządku i spokoju, najwięcej daje, najmniej wymaga. Bez niego niemo i nie może być zdrowego Narodu i silnego Państwa. Takich wartości nie wolno chować pod korcem. One muszą być odpowiednio **szanowane i używane"**.

Stąd też i program nasz na dwu, naczelnych zasadach, niby kamieniach węgielnych wspieramy:

Polska, kraj rolniczy, tylko bogactwem wytwórczości rolnej i podniesieniem przetwórstwa płodów rolnych między państwami europejskiemi znaczyć, trwać i rozwijać się może. Ziemia, jako warsztat pracy, wielomilionowej rzeszy chłopskiej się należy.

Państwo Polskie jedynie w oparciu o szerokie masy Ludu wiejskiego, naturalnego gospodarza kraju, ostać się może.

Na tych zasadach przyszłość Polski budować chcemy. W imię tych zasad o ziemię i władzę walczyć jesteśmy gotowi.

To, co dziś jest, runąć musi, przebudowywane mozolnie i wytrwale przez chłopów.

Naszem prawem — naprzód iść, nowe tworzyć życie!

Idąc ku Polsce ludowej nie zamykamy oczu, żeśmy nie całość, ale trzon polskiego świata pracy. Dlatego braciom z miast, braciom z izb rzemieślniczych, z fabryk, kopalń i braciom z przygodnej pracy rąk żyjącym, życzymy jak najlepiej, a dla siebie domagamy się braterskiego uznawania naszych dążeń. My Wam, jako i Wy nam, nie tylko bracia, ale i wzajemnie sobie potrzebni jesteśmy.

Oto są wytyczne, których trzymać się chcemy!

Nie chcemy bezsilnie skarżyć się i biadać.

Siłę trzeba mieć, zgodnie z prawem użyć jej, za funduszowy grosz nie sprzedać się, a wtedy sobie i Polsce największą pomoc dasz!

Ktoby wątpił, czy nas na tę walkę stać, niechaj uprzytomni sobie, że jest już dziś tylko jedno **Stronnictwo Ludowe!**

Niema waśni i kłótni! Jeden jest zwarty front chłopski, który swoją siłą i rozmachem złamie wszelkie przeszkody.

Wywalczymy sobie miejsce i wpływ należny nam w Państwie, wywalczymy taką politykę gospodarczą, którąby nietylko uwzględniała najżywotniejsze interesy wsi, ale na nich budowała przyszłość gospodarczą Polski. Wywalczymy poszanowanie prawa w Polsce, by położyć kres samowoli i uciskowi, które najbardziej wsi dają się we znaki.

Zrobione, czegoście słusznie żądali! Stało się po Waszej woli!

Teraz od was zależy, by sprawę rozpoczętą zgodnym wysiłkiem, pracą i poświęceniem wielkiem, rozbudować potężnie a trwale, aby na najdłuższe lata wieś złączona była w jedno zjednoczone **Stronnictwo Ludowe!**

Do Was teraz należy siły zbierać w gromadę w każdej wsi!

Do szeregu! Na pracę i znój. Do walki o zdobycie szczęśliwej przyszłości!

Podajcie tą wieść od chaty do chaty, od wsi do wsi.

Niech żyje Stronnictwo Ludowe!

Warszawa, marzec 1931 r.

Prezydjum Kongresu: Malinowski Maksymiljan — prezes; **Tabor Jan i Maj Andrzej** — wiceprezesi; **Tepper Jan, Dr. Mężyk Józef i Nosek Jan Józef** — sekretarze.

Prezydjum Rady Naczelnej: Witos Wincenty — prezes; **Waleron Andrzej i Stolarski Błażej** — wiceprezesi; **Langer Ant., Mikołajczyk Stan. i Pac Konstanty** — sekretarze.

Prezydjum Klubu Poselskiego: Róg Michał — prezes; **Fijałkowski Władysław i Madejczyk Jan** — wiceprezesi; **Babski Bolesław, Dr. Michałkiewicz Mieczysław** — sekretarze; **Margul Marcin** — skarbnik.

Naczelny Komitet Wykonawczy.

Dr. Wrona Stanisław — prezes; **Dr. Kiernik Władysław i Woźnicki Jan** — wiceprezesi; **Rataj Maciej** — redaktor naczelny; **Bagiński Kazimierz** — sekretarz naczelny. **Osiecki Stanisław** — skarbnik; **Czernicki Tomasz, Dobroch Władysław, Dr. Graliński Zygmunt, Gruszka Bruno, Madejczyk Jan, Dr. Michałkiewicz Mieczysław, Mochniej Józef ,Nosek Jan, dr. Putek Józef, Smoła Jan, Waleron Andrzej, Zalewski Jan.**

Zawiadamiamy naszych działaczy i organizacje, iż Sekretarjat Naczelny Stronnictwa Ludowego urzęduje codziennie w Warszawie przy ul. Nowy Świat 49 m. 3.

Stronnictwo Ludowe wydaje od dn. 15 kwietnia 1931 r. swój Naczelny Organ **„Zielony Sztandar"**.

Wzywamy wszystkich działaczy, aby nadsyłali prenumeratę w sumie 3 zł kwartalnie na konto czekowe **Nr. 25.670. Adres Administracji: ul. Nowy-Świat 49 m. 3 w Warszawie.**

Zamknięcie konferencji zbożowej w Rzymie.

W czwartek 2-go bm. zamknięto toczące się od kilku dni w Rzymie obrady Międzynarodowej Konferencji Zbożowej.

W rezolucjach końcowych konferencja zaleca państwom zainteresowanym zbadanie możliwości podniesienia ogólnego spożycia zbóż, stwierdzając równocześnie, iż państwa europejskie z wielu przyczyn, zarówno natury społecznej jak i politycznej nie mogą ograniczyć uprawy zbóż w drodze jakichś specjalnych zarządzeń. Ewentualne ograniczenie rozmiarów produkcji zbożowej zależy wyłącznie od samych rolników. Celem złagodzenia kryzysu zbożowego należy przedewszystkiem lepiej zorganizować rynki zbożowe i w tym celu należy rozpocząć badania nad sposobami i możliwościami przemysłowego zużycia nadprodukcji zbóż.

W jednej z następnych rezolucyj konferencja zwraca uwagę wszystkich państw na obrady rolniczych krajów eksportowych, jakie rozpoczną się w Londynie 18 maja br.; — przedmiotem tych obrad będzie sprawa zużycia nadmiaru zboża z dotychczasowych zapasów, jak również ze zbiorów w latach 1931 i 1932.

W sprawie kredytów agrarnych rezolucje konferencji podkreślają ważność prac wstępnych, jakie przeprowadza w tej dziedzinie komisja finansowa Ligi Narodów. Konferencja zwraca przytem uwagę państw zainteresowanych na konieczność równoległego traktowania spraw kredytów rolniczych długoterminowych i krótkoterminowych i wyraża nadzieję, że przy odpowiedniem zorganizowaniu operacyj kredytowych może nastąpić przypływ kapitałów z krajów posiadających jego nadmiar do krajów, cierpiących na brak środków obrotowych.

W sprawie preferencyj celnych konferencja stwierdziła, iż kwestja ta nie jest narazie aktualna, ponieważ państwa zajmujące czołowe miejsca w produkcji zbożowej nie mogą ustalić, czy ewentualne wprowadzenie preferencji celnej może przynieść korzyści. Dlatego kwestja ta pozostaje otwarta dla ewentualnych rokowań dyplomatycznych.

Rada Ligi Narodów wobec „Anschlussu".

W Genewie spodziewają się, że wskutek zabiegów Brianda i Hendersona majowa sesja Rady Ligi Narodów zajmie się zapowiedzianym przez rządy berliński i wiedeński Anschlussem gospodarczym. Nie wiadomo jeszcze, na jakiej podstawie prawnej sprawa ta wpłynie na porządek najbliższej sesji Rady, ale uchodzi za prawie pewne, że Rada Ligi Narodów zajmie się w maju sprawą Anschlussu.

Podpułkownik Ryszanek z Brześcia tajemniczo postrzelony.

Niebywałą sensację w stolicy wywołała wiadomość, że w Wielką Sobotę rano został w tajemniczy sposób postrzelony podpułkownik Ryszanek, były zasępca komendanta więzienia w Brześciu nad Bugiem, w którem więzieni byli posłowie. Podpułkownik Ryszanek otrzymał ranę postrzałową w kość goleniową, która została strzaskana. Ranny przewieziony został na oddział chirurgiczny szpitala im. marszałka Piłsudskiego. Stan rannego jest dość ciężki.

Tajemnica postrzelenia podpułkownika Ryszanka nie została do tej pory wyświetlona. Krążą na ten temat rozmaite wersje. Postrzelenie ppłk. Ryszanka jest w Warszawie bardzo żywo komentowane.

Prof. Bartel na widowni?

Pojawiły się pogłoski o telegraficznem zaproszeniu prof. Bartla do Warszawy w Wielki Piątek. Prasa łączy tę wiadomość z ciężka sytuacją wewnętrzną w Polsce.

Zwrot wśród urzędników.

„Naprzód" zwraca uwagę na dwa szczegóły ze zjazdu urzędników:

1. na odrzucenie wniosku o wystąpienie urzędników z Centrali Komisji Porozumiewawczej pracowników państwowych, jako rzekomej ekspozytury P. P. S.;

2. na odrzucenie wniosku o utrzymanie kontaktu z grupą pracowniczą B. B. W. R. (sanacja).

Urzędnicy, jak widać, stracili wiarę w sanację i szukają kontaktu z socjalistami.

Rewolucja na Maderze.

Powstańcy opanowali Funchal.

Z Funchalu na wyspie Maderze donoszą: W Wielki poniedziałek rano wybuchła w Funchalu rewolucja. Gubernator cywilny i wojskowy został aresztowany. Wojsko przeszło na stronę rewolucjonistów i pod wodzą generała Souzy Diaza opanowało sytuację.

„Ten bat świstał nad całą Polską."

Wypowiedział słowa te prokurator Rzeczypospolitej Polskiej w Sądzie Okręgowym w Częstochowie na rozprawie przeciwko posterunkowym policji, którzy batem wymuszali od oskarżonych przyznanie się do winy. Oto to ciekawe i godne przemówienie prokuratora, przytaczamy je za „Gazetą Grudziądzką" i „Gazetą Warszawską":

„...to jest ten oto bat, którym w 1930 roku chłostano obywateli Rzeczypospolitej.

Nie waham się stwierdzić — wywodził prokurator — **że oskarżeni popełnili jedno z najniemoralniejszych przestępstw, jakie istnieją, nietylko w przepisach prawa, ale w sumieniu społeczeństwa.**

Będąc sami uzbrojeni, znęcali się nad bezbronnymi.

Złamali gwarancję bezpieczeństwa udzieloną przez państwo więźniom.

Popełnili coś w rodzaju znęcania się nad jeńcami, którzy wywiesili przedtem białą chorągiew.

Przez czyn ich społeczeństwo stało się wiarołomne.

Przez bicie aresztantów **wyrządzili nadto wielką szkodę wymiarowi sprawiedliwości.**

Sędzia bowiem mając wątpliwości, czy zeznanie wymuszone, czy też nie — wyrokuje z reguły na korzyść oskarżonego.

Ale czynem swym popełnili oskarżeni rzecz o wiele gorszą.

— Poniżyli godność człowieka w Polsce.

— Pohańbili jego cześć osobistą.

— Wdeptali w błoto jego świętą wiarę, że nie jest bydlęciem, ani niewolnikiem, ale człowiekiem, — może złym, — a może tylko skrzywdzonym przez los.

Tej wiary w człowieka — ciągnął dalej oskarżyciel publiczny — **w możność jego rozwoju i doskonalenia się nie wolno w nikim zabijać, a zwłaszcza w przestępcy.**

Dlatego funkcjonarjusz państwowy, który bije bezbronnego, uwięzionego obywatela, jest sam przestępcą.

Jego przełożony, któryby to tolerował, byłby jeszcze większym przestępcą, a właściwy prokurator, któryby tego przestępstwa nie ścigał z całą surowością, złamałby przysięgę służbową, że stać będzie na straży prawa.

Ten bat, leżący dziś na stole sędziowskim, nie świstał tylko nad Ulmem i Zwolskim we Wrzosowej.

Lecz świstał nad całą Polską.

Wszyscy ludzie uczciwi wstydzili się, gdy słyszeli poświst tego bata z ołowianą kulą.

I o ten wstyd i ból wszystkich uczciwych ludzi w Polsce, o krzywdę wyrządzoną całej Rzeczypospolitej, — tak zakończył swe przemówienie prokurator — **oskarżam was, panowie posterunkowi".**

Tak mówił **prokurator Rzeczypospolitej Polskiej w marcu 1931 roku pod świeżem wrażeniem Brześcia...** — pod wrażeniem akcji „sanacyjnej" w okresie wyborczym.

Naród Polski może być dumny z tego, że ma jeszcze dziś w Polsce takich prokuratorów. Oby ich tylko było więcej.

Dla historji notujemy, że prokuratorem, który tak przemawiał w Częstochowie, jest Dr. Karniol.

„Wymieniliśmy to godne nazwisko, pisze „Gazeta Grudziądzka", gdyż sądzimy, że jednak Naród Polski wybuduje kiedyś temu prokuratorowi — pomnik wdzięczności.

Na **Górnym Śląsku coraz gorzej.** Zapowiadają dalsze redukcje na kopalniach i w hutach.

Na linji **Warszawa—Koluszki** nastąpiło **zderzenie pociągu** osobowego z pociągiem towarowym. Z pod gruzów wydobyto 2 pasażerów ciężko rannych i kilku lżej rannych.

Kostek-Biernacki przybył do Warszawy.

W dniu 15 kwietnia rozpoczyna się we Lwowie proces jednego z b. więźniów brzeskich, posła ukraińskiego Liszczyńskiego.

Proces wywołuje zrozumiałe zainteresowanie. Obrony oskarżonego podjęli się najwybitniejsi adwokaci, a w charakterze świadków wezwani będą m. in. również posłowie, którzy wraz z posłem Liszczyńskim osadzeni byli w więzieniu brzeskiem.

W związku ze sprawą przybył do Warszawy były komendant twierdzy brzeskiej, płk. Kostek-Biernacki.

Chciałaby dusza do raju.

Omawiając zaprowadzenie stanu wyjątkowego w Niemczech, „Czas" zapowiada, że zarządzenie to nie minie bez wpływu na dalszą taktykę rządu polskiego. Obszarnikom polskim zachciewa się stanu wyjątkowego.

Jeszcze sprawa Brześcia.

Duchowieństwo dekanatów gorlickiego, grybowskiego i bobowskiego ogłosiło list otwarty do posła ks. Czuja (sanatora) w sprawie Brześcia.

Niemcy idą konsekwentnie do unji celnej z Austrją.

Widać już dziś wyraźnie, że sytuacja wywołana dążeniem Niemiec do połączenia się z Austrją pod płaszczykiem unji celnej jest poważniejsza, aniżeli zrazu sądzono. Jest to wielka klęska polityki Brianda i nie wiadomo, czy Francja tę sprawę wygra. Szereg poważnych pism, nie wyłączając „Czasu", osądza sytuację wytworzona wytąpieniem Niemiec pesymistycznie, przewidując ewentualne zmuszenie Węgier i Czechosłowacji do poddania się niemieckiemu dyktatowi gospodarczemu i rychłe oparcie niemieckiej granicy celnej o Morze Czarne, jeżeli planowi niemieckiemu nie przedstawi się rychło innego realnego planu. Wytworzony traktatami pokojowemi w St. Germain i Trianon stan rzeszy nad Dunajem jest nie do utrzymania. Niedobrze świadczy o sytuacji słabe stanowisko, jakie zajęła w tej sprawie wobec Niemiec Anglja.

Widać także wyraźnie, że plan unji niemiecko-austrjackiej, a raczej plan nowego związku celnego pod egidą Niemiec („Mitteleuropa") nie odciąży Polski, jak to prasa sanacyjna zapowiadała, przeciwnie, plan niemiecki dąży do odosobnienia Polski i kryje w sobie różne inne szkodliwe zamiary niemieckie.

Krótkie wiadomości polityczne i gospodarcze.

Sowiety mają zamiar zamknąć w roku bieżącym 70% kościołów.

W Hiszpanji ma się odbyć kongres rad gminnych dla proklamowania republiki.

Kanclerz niemiecki i minister Spraw zagr. wyjeżdżają do Londynu na zaproszenie Hendersona. Briand odmówił udziału w konferencji londyńskiej.

Niedaleko cieśniny **Gibraltar** przyszło do **starcia dwóch parowców.** Liczba ofiar wyniosła około **30 osób.**

Zbankrutował w Łodzi Bank Handlowy, największy z banków działających na tym terenie.

Na Wileńszczyźnie zlikwidowano 52% młynów.

„Naprzód" przyniósł uchwały **zjazdu delegatów zrzeszeń urzędników** państwowych w sprawie zamierzonej zniżki płac i przekreślenia praw nabytych do emerytury. Skończyło się gruchanie miłosne biurokracji z sanacją.

W Ministerstwie Skarbu rozmyślają **nad podatkiem wojskowym** dla tych, którzy są zwolnieni od służby wojskowej.

— Z Wilna donoszą, że na pograniczu polsko-sowieckiem przyszło do **strzelaniny pijanych strażników sowieckich.** Strażnicy uspokoili się dopiero po nadejściu polskiej straży granicznej.

Z Polski i ze świata.

Obniżenie zasiłków dla bezrobotnych.

Zarząd Funduszu Bezrobocia w Katowicach podaje do powszechnej wiadomości zakładów pracy, iż rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 20 marca 1931 roku (Dz. U. R. P. Nr. 27, poz. 187), uchylone zostało rozporządzenie ministerjalne z dnia 12 czerwca 1929 r., dotyczące obniżenia wkładek ubezpieczeniowych z 2 proc. na 1,8 procent.

W związku z powyższem, z dniem 30 marca 1931 r. wkładki zakładów pracy na rzecz Funduszu Bezrobocia wynosić będą jak przed 1 lipca 1929 r., 2 proc. od zarobków robotników, z czego 0,50 proc. przypada na robotnika, a 1,50 proc. na pracodawcę.

Najwyższa norma zarobku dziennego stanowiąca podstawę do obliczania wkładek, nie ulega zmianie i stanowi nadal zł 10.

Jednocześnie obniżone zostały z dniem 5 kwietnia 1931 roku normy zasiłków bezrobotnych i wynosić **będą**:

a) dla bezrobotnych samotnych — 30 procent;
b) dla bezrobotnych obarczonych rodziną od 1 do 3 osób — 35 procent;
c) dla bezrobotnych obarczonych rodziną od 3 do 5 osób — 40 proc.;
d) dla bezrobotnych obarczonych rodziną powyżej 5 osób — 50 proc.;

zarobku przy zastosowaniu najwyższej normy tegoż zł 10 dziennie.

Majątek Państwa Polskiego.

Nakładem Min. Skarbu wyszła praca inż. Kruszewskiego p. t. „Majątek Państwa Polskiego". Inż. Kruszewski oblicza majątek państwa bez zadłużeń na sumę

5)

Z przeszłości chłopów polskich.

Warstwy ludowe w Polsce piastowskiej.

Rycerstwo. Od samego zarania dziejów Polska toczyła zacięte walki z Niemcami o ziemie nad Odrą. W wojnach tych monarchowie przeciwstawiają się Niemcom na czele wojsk złożonych z drużyn rycerskich. Drużyny te w czasie pokoju częściowo rozpuszczają, ale zawsze są one gotowe do boju. Później osiedlają rycerzy na ziemi z obowiązkiem służby wojskowej na każde zawołanie. Wojowie ci składają się z rycerstwa herbowego (znakowego) posiadającego pełnie praw i tak zwanych władyków, warstwy niższej, rycerstwa szeregowego. W chwilach ciężkich oddziały wojska zasilano rolnikami.

Władykowie byli prawdopodobnie ogniwem pośrednim pomiędzy szlachtą a ludem pracującym na roli. Pod koniec wieków średnich znikają zupełnie.

Herby, czyli znaki szlacheckie pojawiają się dopiero w XIII wieku. Lelewel oblicza ilość rodów szlacheckich za Bolesława Chrobrego na 30, a pod koniec epoki piastowskiej (w XIV wieku) na około 100. Przy końcu XV wieku miało być 14.000 rodzin szlacheckich*.

Rycerz herbowy posiadał następujące prawa: Dowodził rycerstwem szeregowem, prowadził chorągiew z własnem godłem, posiadał nieograniczoną wolność osobistą, mógł nabywać ziemię, piastować dostojeństwa i urzędy, nie płacił danin, nie wykonywał posługi z małemi wyjątkami, mógł stawać jako świadek w sądach, a odpowiadał na wyzwania tylko przed księciem; sam sprawował sądy nad poddanymi, a grzywny (kary pieniężne) wpływały do jego kieszeni.

Jedynym jego poważnym obowiązkiem była służba wojskowa. Oprócz tego płacił Kościołowi dziesięcinę.

Poddani. Reszta ludności, ogromna większość, to pracownicy rolni, składający się z czynszowników, wyrobników i najrozmaitszej służby. „Całe ówczesne państwo" powiada Świętochowski, „to jakgdyby olbrzymi klucz dóbr ziemskich, w których na rozmaitych stopniach pracowali poddani".

Pomiędzy poddanymi rozróżniano liczne grupy. Historycy wspominają o niewolnikach, przypisańcach, narocznikach, dziedzicach, zagrodnikach, komornikach, łazękach, gościach, osadnikach i t. d.

Niewolnicy. Położenie tej warstwy było najbardziej opłakane. Powiada historyk, że „byli inwentarzem bezwzględnie podległym swemu panu" i istnieli w Polsce nawet wtedy, kiedy „już dawno przestano ich tak nazywać". Niewolników dostarczały liczne wojny, zakupywano ich także od żydowskich handlarzy niewolników, przeobrażano w niewolników skazańców kryminalnych i niewypłacalnych dłużników.

Klasa niewolników, początkowo oddzielona społecznie od innych warstw ludowych, zczasem zlała się z całym ludem. Koło grodów leżały niekiedy całe wsie niewolnicze, żyjące z rękodzieła: piekary, żerdniki, bednary i t. d. Za wzorem księcia także panowie i duchowieństwo zaludniali swe ziemie tego rodzaju ludnością służebną.

Przypisańcy. Wyżej od niewolników stała warstwa przypisańców. Ich pochodzenie jest nieznane. Świętochowski widzi w nich mieszaninę „różnych żywiołów, przerobioną w jednolitą masę". Niektórzy history twierdzą, że byli potomkami niewolników. Zdaje się jednak, że wchłaniali w siebie różne grupy, głównie niewolników i stali się rdzeniem późniejszego chłopstwa polskiego. Do ziemi są przypisani, przykuci, a pracują najczęściej za część plonów.

Naroczniki. Tą nazwą określono ludność należącą według Świętochowskiego do przypisańców i czynszowników. Niektórzy historycy widzą w narocznikach ludność służebną, osiedloną w sąsiedztwie grodów.

Dziesiętnicy. Nie całkiem jasne jest pochodzenie dziesiętników i ich charakter społeczny. Prawdopodobnie była to ludność niewolna, mieszkająca wsiami lub rozrzucona, a zobowiązana do oddawania dziesiątej części plonów księciu.

Dziedzice. Tak nazywano wolnych rolników, których potomstwo dziedziczyło prawo użytkowania ziemi. Sama ziemia była jednak własnością księcia.

Niektórzy historycy rzucają pytanie, czy w okresie Piastów istniał wogóle typ wolnego rolnika, kmiecia? Na pytanie to odpowiadają przeważnie twierdząco. Świętochowski widzi w dziedzicach potomstwo byłych rolników z epoki rodowej, którym w chwili podboju zewnętrznego lub wewnętrznego (wewnętrzny podbój uważają za prawdopodobny także przeciwnicy hipotezy najazdu zewnętrznego) pozostawiono ziemię do użytkowania, ale przy tej sposobności obciążono ją powinnościami i daninami jako własność księcia. Gdy później książęta obdarowywali panów i duchowieństwo ziemią, także ludność wolna, dziedzice, stała się podwładną panów świeckich lub Kościoła. Zarówno duchowieństwo jak panowie przeobrażali dziedziców stopniowo w przypisańców z wielką dla nich krzywdą.

Położenie poddanych w dobrach kościelnych było lepsze aniżeli w dobrach panów świeckich, ale i tu i tam było niedobrze. Jeden z naszych historyków, Smolka, nakreśla ponury obraz życia ówczesnego ludu*). „Z chło-

*) Świętochowski — Historja chłopów polskich.

*) Mieszko Stary i jego wiek.

16.401.578.000 złotych. Po potrąceniu zadłużeń całkowita wartość majątku Państwa Polskiego wynosiła na dzień 1 stycznia br. 12.617.205.000 zł.

Rada Związku Spółdzielni Polskich w Warszawie.

Dnia 29 marca r. b. odbyło się zebranie konstytucyjne Rady Związku Spółdzielni Polskich w Warszawie. Prezesem Rady został wybrany Seweryn Światopełk-Czetwertyński, wiceprezesem p. Franciszek Trawiński z Łowicza.

239 kolejarzy poniosło śmierć przy spinaniu wagonów w 1929 r.

W Międzynarodowym Biurze Pracy przy Lidze Narodów w Genewie odbyło się z udziałem przedstawicieli polskich kolei państwowych, posiedzenie specjalnej komisji, powołanej do rozpatrzenia spraw sprzęgieł kolejowych. Z powodu wielkiej ilości wypadków śmierci przy ręcznem spinaniu wagonów, zarządy kolejowe przywiązują duża wagę do tej sprawy. Na posiedzeniu tem Międzynarodowy Zw. Zarządów Kolejowych przedłożył zebrane przez siebie dane statystyczne, z których wynika, iż w roku 1929 przy łączeniu wagonów poniosło śmierć 239 kolejarzy. W wyniku obrad uchwalono rezolucję, podkreślającą konieczność wprowadzenia na wszystkich kolejach sprzęgieł automatycznych, celem zapobiegnięcia strasznym wypadkom, na jakie narażeni są kolejarze.

Sprawa majora Kubali.

W Najwyższym Sądzie Wojskowym rozprawę publiczną w sprawie mjr. Kubali wyznaczono na piątek, dnia 10 kwietnia o godz. 10-tej rano.

Na rozprawie obecni będą delegaci Ministerstwa Spraw Wojskowych, oraz specjalny wysłannik p. Piłsudskiego.

Zakaz odbierania dokumentów wojskowych.

Ministerstwo Spraw Wojskowych zabroniło odbierania przez funkcjonarjuszów cywilnej służby państwowej wojskowych dokumentów osobistych od osób, należących do rezerwy i pospolitego ruszenia. Władze cywilne mogą jedynie żądać okazania takich dowodów, wypisać z nich potrzebne dane, lecz nigdy nie mogą ich odbierać.

Wiedeński Stadjon przed wykończeniem.

Jak wiadomo urządza Gmina Wiednia w Praterze Stadjon, który, jak się zdaje, będzie największym tegorocznym boiskiem Europy dla ćwiczeń ciała. Olbrzymi ten gmach, którego trybuny pomieścić mogą 65.000 widzów, jest prawie wykończony i już z początkiem lata bieżącego roku będzie otwarty. Ten betonowy budynek mieści się w środku wspaniałego parku ze stawami, pomnikami i basenami do pływania. Budowa trwała w całości trzy lata.

Kronika wojewódzka.

Spółdzielnie oszczędnościowo-budowlane. W związku z nieuczciwą, a prawdopodobnie oszukańczą działalnością Budowlanej Kasy Oszczędności i Pożyczek Sp. z o. o. w Mysłowicach, podrywającą zaufanie społeczeństwa do solidnych spółdzielni kredytowych ukazało się następujące oświadczenie Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu:

„Na liczne zapytania oraz w celu usunięcia wszelkich nieporozumień, oświadczamy niniejszem, że „Budowlana Kasa Oszczędności i Pożyczek", Spółdz. z ograniczoną odpowiedzialnością w Mysłowicach, jak również powstała niedawno w Poznaniu Spółdzielnia Hipoteczno-Kredytowa „Własna Zagroda", której statut przewiduje udzielanie pożyczek członkom na budowę domów, nie były nigdy i nie są członkami Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu".

pem przywiązanym do ziemi niewiele lepiej się obchodzono", powiada, „jak z bydłem. Był panu niemniej potrzebny, niż bydlę w jarzmie, a każdy dbał o to, żeby mu wół nie zdechł z głodu, to i chłopu musiał dać tyle pożywienia, ażeby był zdolny do pracy".

Zagrodnicy, komornicy. Jedni i drudzy nie byli tak mocno przytwierdzeni do ziemi, jak przypisańcy, ale że mieszkanie stanowi konieczność życiową, stąd oni byli zależni od łaski pańskiej.

Łazęki, goście, rataje. Wolni i niewolni byli wypalacze lasów, łazęki, przybysze, zwani gośćmi, i parobcy, oracze — rataje.

Osadnicy. Warstwę wolnych rolników, dziedziców, zasilali osadnicy. Zdaje się, że osadników miała Polska już bardzo wcześnie, jeszcze przed tworzeniem osad na prawie niemieckiem, o czem będzie mowa poniżej. Osadnicy, płacąc panu i Kościołowi czynsz z przydzielonej ziemi, byli w podobnem położeniu, jak dziedzice. Świętochowski sprowadza te różne grupy ludu rolnego do trzech zasadniczych typów: **niewolników, przypisańców i czynszowników.**

Jak z powyższego wynika, cała ludność Polski piastowskiej podzielona była na stany uprzywilejowane i lud upośledzony. Stany uprzywilejowane oddzielą się od ludu pod koniec wieków średnich. Zaliczyć należy do nich: **duchowieństwo** (świeckie i zakonne), **możnych panów i rycerstwo** drobne. Poza temi stanami były już wcześnie w Polsce piastowskiej początki mieszczaństwa. Zaś główną masę tworzył lud wiejski (rolnicy), podzielony na szereg grup mniej lub więcej upośledzonych w życiu społecznem. C. d. n.

P. B.

Z Lublinieckiego.

Kradzież z włamaniem. W ubiegłym tygodniu włamali się nieznani sprawcy do zakładu dla głuchoniemych w Lublińcu i skradli sporą ilość narzędzi ślusarskich. Niedługo sprawcy zarabiali obcem narzędziem, policja bowiem wyśledziła sprawców w osobach Suchego Jana z Łazisk Górnych, Mańki Pawła z Droniowiczek i Musieloka Jana z Lublińca.

Z Pszczyńskiego.

Plan poboru w powiecie pszczyńskim. Komisja poborowa dla powiatu będzie urzędować: Nowy Bieruń od 1—8 maja, Tych 11—21 maja, Mikołów 23 maja do 12 czerwca, Warszowice 15—19 czerwca, Pszczyna 22—27 czerwca rb.

Nowy cennik. Komisja cennikowa dla powiatu pszczyńskiego ustaliła na zasadzie upoważnienia Śl. Urzędu Wojew. następujące ceny orjentacyjne: 1 kg chleba z 65 proc. mąki żytniej 0.38 zł, 1 kg wieprzowiny od 1,80—2,40 zł, 1 kg wołowiny od 1,60—2,40 zł, 1 kg cielęciny od 1.40—2,40 zł, 1 kg słoniny od 2,00—2,40 zł, 1 kg kiełbasy krakowskiej od 2,80—3,20 zł, 1 kg wątrobianki od 2,80—3,20 zł, 1 kg salcesonu od 2,80 do 3,20 zł.

Rozbudowa fabryki „Oswag" w Łaziskach Górnych Śląski Urząd Wojewódzki udzielił zezwolenia Sp. akc. „Oswag" na uruchomienie stacji tlenowej przy fabryce „Oswag" w Wyrach.

Następny targ na konie i bydło odbędzie się w Pszczynie 14 bm.

Zatwierdzenie naczelnika gminy. Starostwo w Pszczynie zatwierdziło wybór p. Stanisława Marekwi z Wyr na stanowisko naczelnika tej gminy.

Z Tarnogórskiego.

Zarząd Szkolny w Reptach Starych uchwalił 16.000 zł. na urządzenie wewnętrzne szkoły, oraz 100 zł. na zakup książek i zeszytów dla biednej dziatwy.

Na ukończenie budowy 30-klas. szkoły powszechnej przy ul. Parkowej uchwaliła rada miejska w Tarn. Górach 1.388.206.50 zł, a na urządzenie wewnętrzne w gimnazjum żeńskiem 80.000 zł.

Z Rybnickiego.

ŁAZISKA. Wieczorek. Z okazji zakończenia nauki w Wiejskiej Szkole Dokształcającej, młodzież w tejże szkole urządziła wieczorek. Program wypełniły pieśni, odegranie sztuczek teatralnych — „Wenancjusz" i komedyjki „Cudowne ziółko" pod reżyserją kier. szkoły p. Henryka Skaby.

BUKÓW. Śmiertelny wypadek. 30 ub. m. w czasie czyszczenia broni „Parabellum" kal. 8 mm, zastrzelił się kolejarz Alojzy Święty. Kula rewolwerowa przeszła przez prawe oko i przebiła czaszkę na wylot.

Z Bielskiego.

MNICH. Związek Strzelecki, Oddział w Mnichu urządza w niedzielę, dnia 12 kwietnia br. w szkole przedstawienie, na którem odegrane zostaną sztuki p. t. „Hanusia Krużańska" i „Zaręczyny w Plantacjach". Początek o godz. 4-tej po południu. Czysty zysk przeznacza się na cele Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego.

ZABORZ. Oj bieda, bieda! Ludziska rozpaczają. Nigdzie człowiecze nie zdobędziesz grosza. Jedziesz na targ z prosiętami, to wypadnie ci je wieźć zpowrotem. Zarobku niema. Jeszcze tak źle nie było.

Z Cieszyńskiego.

WIELKIE GÓRKI. Instalacja. W niedzielę, dnia 29 marca o godz. 2.30 po poł. odbyła się u nas instalacja nowego proboszcza ks. Józefa Czaputy, dotychczasowego katechety w Bielsku.

MAŁE KOŃCZYCE. Kradzież. W zeszłym tygodniu włamali się nieznani sprawcy do gorzelni i skradli na szkodę dzierżawcy folwarku Fryderyka Krzemienia około 50 litrów wyspirytusu 90 proc., wartości 663 zł.

GOLESZxW. Instalacja. W poniedziałek dnia 6 kwietnia odbyła się w Goleszowie instalacja ks. Kubaczki.

SKOCZÓW. Gotuje się „rewolucja" pośród uchodźców cieszyńskich. Nastały czasy dyktatur, a jak wiadomo, gdzie rządzą dyktatorzy, tam trzeba się spodziewać rewolucji, zwłaszcza, jeżeli dyktatorzy są próżniakami, a u rządzonych przebrała się miara cierpliwości. Mogliby o tem coś powiedzieć „wielcy ludzie" z górnośląskiego Związku uchodźców, a obecnie także prezydjum cieszyńskiego związku uchodźców w Skoczowie. Cała ta brać płynęła pod flagę sanacyjną, ale że odszkodowania się doczekać nie mogła w latach tłustych sanacji, a obecnie nastały lata chude i coraz mniej uchodźcom los się uśmiecha, stąd niezadowolenie. Do tego obecne prezydjum coś niebardzo się rwie do czynu, a ludziska utrapieni, już tego wszystkiego mają dosyć i czekać nie chcą, więc prawdopodobnie się tak stanie, jak w Katowicach, że wyplynie nowy zarząd, a ten niebardzo będzie skłonny pójść dotychczasową drogą.

Chodzi o najbiedniejszą grupę ludzi, szkoda, że ich należycie już dawniej nie zaopatrzono, i czekano na chwilę najcięższą. Każdych 100 ludzi niezadowolonych z obecnego stanu rzeczy pogarsza znacznie położenie. Jest najwyższy czas, by wreszcie uregulowano ostatecznie sprawę uchodźców i przez odwlekanie sprawy tej nie powiększano liczby ludzi, którzy niczego nie mają do stracenia. Bo narazie uchodźcy walą w sanacje, w Małyszów i Kupilasów i t. d., a jutro mogą przekreślić ideę, dla której stali się tułaczami.

BRENNA. Modlitwa sanatorów. Nasi sanatorzy okropnie się pogniewali na „Głos" i „Śląską Gazetę Ludową", a najbardziej na Teklę, że się wtrąca w nieswoje sprawy i że jest „niekulturalna". Bo brenniańscy sanatorzy to wielce kulturalny naród, potulni, jak baranki, ani nie grzeszą niekulturalnością ani szachrajstwem politycznem i codziennie się modlą: Dziękuję Ci Panie Boże, żeś mnie nie stworzył, jak tego Bojdę i Pilcha, czy Fobra i różnych ludzi, co nie chcą nas poczciwych związkowców dopuścić do żłobu i są niekiedy w dodatku „heretykami" i „partyjnikami". Boć przecież my Związkowcy nienawidzimy ich całem sercem, ale my nie jesteśmy partyjnikami, jak ta oto grupa obywatelska, co to w partyjnictwie się kocha i nam Związkowcom we wszystkiem przeszkadza. My nie jesteśmy tymi, którzy się zapijają, my chcemy „przeorać ugór dusz wiejskich pługiem pracy i przygotować go pod plon szlachetniej służby społecznej i państwowej", a że przytem pamiętamy też o sobie, że sięgamy po najtłustsze kawałki, toć to drobnostka, a ta ciężka praca nad przeoraniem tego ugoru wymaga częstego posiłku.

BRENNA. Mamy wójta. Pochwaliliście nas, Panie Redaktorze, za spokój, jaki u nas nastał po wojnie o wójta. Tak bardzo spokojnie nie było zrazu. Sanatorzy koniecznie chcieli bowiem przeprowadzić swego. Wynik głosowania wykazał równość głosów. A że grupa obywatelska się nie spieszyła z wyborem, a czas mógł porozrywać różne kontrakty wyborcze, stąd kapitulacja p. Hellera. Dziś ci panowie udają, że wszystko jest w porządku, że związkowiec jest wójtem. Ale dlaczegóż w takim razie zaraz nie wysunęli Pietrzyka, dlaczegóż wybierali się na podbój Brennej w sposób tak bezceremonjalny.

Na ich przechwałki w „Gwiazdce Śląskiej" odpowiadamy krótko: Wójtem został poczciwy chłop. Związku Śląskich Katolików zresztą niema. Jest tylko grupa sanacyjna pod tą nazwą, by chłopom szklić oczy. Skoro tylko rozwali się żłób, rozleci się to próchno w pył.

Żyjmy w zgodzie dla dobra gminy a nie dla prywaty.

BRENNA. Autobusy się spaźniają do pociągu. Z Brennej kursują aż dwa autobusy. Ale zdarza się, że się spaźniają do pociągu. Autobusom się to zdarzać nie powinno.

ISTEBNA. Nie wolno wciągać Związku Śląskich Katolików „w wir walk politycznych". „Gwiazdka Śląska" przyniosła swoim czytelnikom na Święta Wielkanocne szereg notatek, które świadczą o niepokoju wewnątrz Związku. Nie zapomniano także o naszej gminie. Jest tam oświadczenie ks. Grimma w stosunku do nauczycieli, które świadczy o tem, że coś się psuje w państwie sanacyjnem. A ks. Grimm zastrzega się przeciwko wciąganiu Związku Śl. Kat. w wir walki politycznej. Bo ten Związek Śląskich Kat. to takie niewiniątko, które nic niema wspólnego z polityką, to instytucja dla organizowania odczytów i przedstawień. A że czasem w Istebnej z różnych „pobożnych" owieczek się uformuje bojówkę, że przy wyborach te niewinniątka organizowały godziny duchów, że kupowało się ludzi, jak barany, to bagatela.

HAŻLACH. Odbyło się tu w dniu 15 marca b. r. zebranie organizacyjne S. L. Referował p. Chwała.

CIESZYN. Spensjonowano nagle dyrektora Żeńskiego Sem. Nauczycielskiego **Dra Jana Galicza.** W dniu 1 kwietnia żegnało go grono i młodzież zakładu. Dyr. Galicz jest znany na Śląsku od kilkudziesięciu lat jako wytrwały i bezinteresowny działacz na polu narodowem.

— **Wystawa.** Odbyła się tu wystawa drobiu, królików i gołębi staraniem Towarzystwa Hodowców Drobnego Inwentarza na powiat Cieszyński.

CIESZYN. Konferencja delegatów spółdzielni Województwa Śląskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 12 kwietnia 1931 r. o godz. 10-tej przedpołudn. w sali hotelu „Pod Wołem" w Cieszynie.

Prezydjum Rady Okręgowej Spółdzielczej zaprasza niniejszem wszystkich zwolenników ruchu Spółdzielczego do wzięcia udziału w Konferencji bądź to w charakterze delegatów, bądź też w charakterze gości.

— **Nowi bezrobotni.** Dowiadujemy się, iż Przedsiębiorstwo komunikacyjne J. Molina w Cieszynie ma zamiar zwolnić wszystkich szoferów i pomocników z zajmowanych dotąd stanowisk.

Powodem tego ma być nowa ustawa o podatku drogowym od pojazdów autobusowych, która podkopuje byt przedsiębiorstw komunikacyjnych.

Egzamin dla pomocników ogrodniczych. Komisja egzaminacyjna Śląskiej Izby Rolniczej przeprowadziła w dniu 31 marca 1931 r. egzamin uczni ogrodniczych w sali Wypoczynku w Katowicach. Skład Komisji egzaminacyjnej był następujący: prof. **Dr. Tomkiewicz,** referent dla ogrodnictwa zawodowego komunalnego i działkowego **Wład. Włosik,** Ernest Sklorz, właśc. zakł. ogrodn. i kwiec., jako zastępca samodzielnych ogrodników, Robert Mikulla, Murcki, zastępca organizacji ogrodniczej z siedzibą w Murckach, ref. ogrodn. Wł. Postępski, instr. ogrodn. L. Urbański i Ignacy Pyzio, kier. Szkoły Ogrodniczej w Strumieniu.

Z grona pryncypałów przybyli jako goście słuchacze pp. nadogrodnik Fr. Kurzyca, Wełnowiec i Alfred Niedziela, właśc. zakł. ogrodn. w Bielszowicach. Na egzamin zgłosiło się 34 uczniów ogrodniczych z całego Śląska Górnego, najwyższa dotąd cyfra przy egzaminie ogrodniczym. Uczniów ze Śląska Cieszyńskiego nie było.

Zdali egzamin z wynikiem „bardzo dobrze": 1. Leon Fojcik, Żory, 2) Augustyn Mryka, Murcki, 3) Wiktor

Reimann, Mikołów, 4) Konrad Wójcik, Wielka Dąbrówka, 5) Jerzy Bernat, Mikołów, 6) Jan Tomczak, Bielszowice, 7) Paweł Mol, Chorzów, 8) Paweł Wieczorek, Siemianowice, 9) Wilhelm Piontek, Tarnowskie Góry, 10) Leonard Mrózek, Nakło Śl., 11) Jerzy Kratofil, Stare Tarnowice, 12) eGrhard Spiller, Siemianowice, 13) Wincenty Reclik, Pszczyna, 14) Józef Gwóźdź, Wełnowiec. Wynik „dobry" osiągli następujący uczniowie: 1) Józef Pyzik, Król. Huta, 2) Gustaw Teemann, Ornontowice, 3) Waldemar Figura, Król. Huta, 4) Stanisław Hapeta, Murcki, 5) Alfred Kowalski, Wężłowiec-Chorzów, 6) Walter Mokry, Giszowiec-Janów, 7) Stefan Nowak, Nowe Hajduki, 8) Emil Warzecha, Wężłowiec-Chorzów, 9) Jerzy Szymankiewicz, Chorzów, 10) Jerzy Sacha, Tarn. Góry, 11) Franciszek Grzybek, Siemianowice, 12) Alfred Nowak, Tarn. Góry-Karłuszowiec, 13) Walenty Waligóra, Wełnowiec, 14) Alfred Szubert, Stare Tarnowice, 15) Wilhelm Kasprzyk, Katowice-Karbowa. — „Dostateczny" wynik osiągnęli: 1) Antoni Kokoszka, Michałkowice, 2) Bronisław Piechota, Mikołów — Dwór Regułowiec, 3) Fryderyk Wolny, Katowice-Brynów, 4) Antoni Gniłka, Katowice-Brynów, 5) Józef John, Stare Tarnowice.

Ogólny wynik jest następujący: 5 „dostatecznie", 15 „dobrze" i 14 „bardzo dobrze".

Komisja egzaminacyjna stwierdziła jednogłośnie, że dodatni rezultat egzaminu na pomocników ogrodniczych jest wynikiem i konsekwencją „Zimowych kursów dla młodych ogrodników" sprężyście i umiejętnie prowadzonych przez kierownika kursu p. Włosika.

Na skutek dodatniego wyniku teoretycznej części egzaminu ogrodniczego, komisja większością głosów — przeciwko głosu ref. Włosika, wskazującego na obowiązujące przepisy i rozporządzenia — uwolniła uczniów ogrodniczych od obowiązku praktycznego egzaminu.

Stara Rozyna.

Na tósz moji mili ludeczkowie zasikej je po świętach. Nale wóm powiadóm naród je markotny i nie bardzo ludziskóm sie chciało sikanio i karwaczowanio. Nalech wóm zajechała do Warszawy, boch chciała wyskumać, czymu to pón Piłsudski już terazykej przijechali, kiedy to miało być w maju. Ja tósz jo tam wszyckigo sie nie dowiedziała, jyny wiym, że na tej Maderze je rewolucyj, a potym, że sie stała jakosi wielko i szpatno wiec z Niymcami, wiycie z tym połączynim z Austriją. To wóm je nie taki malutki, jakoby sie zdało. Prusok wóm chce połączyć ze sobą Uhra, Czechmana, Rumuna, Serba, Bułgara i Turka, a tym wszyckim chce sprzedować maszyny i rozmaite daremniny, a óni by mu przedowali obili i mięso. I tósz chce zrobić taki związek, jak nie przimierzając kura z kurczętami i chce, żebyśmy zostali sami. A tósz strasznie sie przed tym bróniöm Talijanie i Francus, a Anglik kiwie głowóm i nic nie prawi, a bolszewik sie śmieje. I trzeba tu radzić z Francyjóm, co zrobić i nie dać sie prusokóm. A potym wiycie, szpatnie idzie norodowi, tych, co nie robią, je zamocka, dyć na Górnim to jusz sumeryja prowdziwo, tak wóm noród ciyrpi straszucernie. Tóżech wóm tesz rzykała przez święta, żeby sie to naprawiło, ale jeszcze kapke muszymy ciyrpieć, bo echmy bardzo nagrzeszyli.

Ja tósz ludeczkowie, chłopi sie bieróm do roboty, parcie jyny, co piszóm w odezwie, mój redachtor jom dzisiokej wytrukowali. Chłopi sie nie dajóm, jo wóm powiadóm, jyny sie dzierżcie w kupie, a bedzie lepi. A te parcelacyj tesz naprawiymy, jak chłopi zaś kiesikej przidą do głosu, a pole musi być łacniejsze. Nie dómy tela tym bogoczóm za pole, wielkały chcieli.

Nalc byłabych zapomniała. Na tósz prawióm, że zasikej w tym rządzie sie cosikej zmiyni. Bezmała tych generałów tam kapke ubieróm, bo jakosi szpatnie rządzóm fabrykami i strasznie je mało piniędzy. Jeszcze to nima iste, ale jusz tam o tym wróble ćwiyrkajóm.

A w Sejmie Ślónskim sie wóm uspokoiło kapke, bo nima Korfanciorza, ale jak Korfanciorz przijedzie, gdo wiy, co bedzie. A potym wiycie, djasek wiy, czy zasikej jaki wolby nie idóm. Ja, taki to je wszycko, jyny sie cosi psuje, a sanatory nic naprawić nimogóm.

Dyć łoto baji ty sałasze. Byłach we Śmiergust u Halamy a tam siedzieli gorole i prawili se, na dyć zaś tam był tyn drzystok i prawił, że Istebnicoy dostanóm Baranióm, bo Kawuloszkowi to było łobiecane, a Marekwica prawi, na jo wóm prawiym, że sanacyj wóm nic nie do, ani tych pore grejcarów. Dali wóm troche kwituli i monopolówke z wielką gębą, to mocie. Ja taki to, jak sie chłopsko kupa rozbijo. Jusz Kawuloczek mo recht, że sie dzierży i nic nie chce mieć z panami. Jak przidzie czas, to chłopi zaś bedóm mieć na wyrchu i jusz potym sie nie dajóm.

Byłach wóm tesz ludeczkowie po śmierguście u jednej znómej, co to mo tego chłopa z tym szumnym czornym fusym w tej dziedzinie, kaj sie to na tym zómku po niymcach strzigónich jastrzębie łosiadły.

Snoci, że tam tym jastrzębióm je jakosi ciasno w tym gniożdzie, a na nieszczęści jeszcze ich tam strzigónie wyganiajóm, że nie płacóm kwartyru, áni za grzóndki tesz jakosi ni mogóm zapłacić. Po połedniu puściłach sie do tej dziedziny, kaj to ty jasiynie rosnóm, a pomiędzy tymi jasiyniami są piekne czyrwione gruszki, a szmakujóm, jak ty sanacyjne, co na wyrzbie rosnóm. Jakech prziszła ku krziżu, co na kraju tej dziedziny stoji, toch słyszała, jak jedna szykowno gaździnka wołała ciurek, ciurek... a jo sie dziwóm na wszycki strony, kaj tyn ciurek je, bo to wiycie powiadajóm, jak na wiosne człowiek piyrsze zgrzybie uwidzi, to je mocny i zdrowy jak opozycyja, a jak uwidzi kurcze, to je cały rok zdechły, jak sanacyja. Tósz hónym żech leciała ku tej gaździnce i pytóm sie, na kasz mocie tego ciurka, a óna mi prawi, na każ was tu Tekliczko świńsko noga przinióśla, już zaś wszyscy bedóm o tym wiedzieć, kogo jo tak pieknie nazywóm — a juści, że świńsko, jyny nie noga, ale ryj mie tu przinióśł, boch w Grojcu jadła murzina, a tam było półdrugo świńskigo ryja. Ta gaździnka, co tego ciurka wołała, prawi mi, na u nas wołajóm ciurek tego, co był kiejsi sekreciorzym dziedziny.

Jak żech szła spatki ku Cieszynu, toch sie puściła przez te kowalskóm dziedzine i stawiłach sie na to gospodarstwi, kaj to kiejsi cysorz był kwartyrym, a teraz tam sóm jyny jego dzieci, a ón siedzi na wygodzie. Lutowały sie mi ty dzieci, że im tata krziwde zrobił, a teraz sie jeszcze sądzi. Joch ich tam pocieszyła, że na krziwdzie dzieci jeszcze żodyn nie stłosnył, a takigo to pónbóczek zawdy pokorze jeszcze na tej ziymi za żywobycio.

W Cieszynie kole piernikorza w babski śmiergust stoła hurma automobilistów i rozprowiali kole tych mądrych sanacyjnych paragrafów, co to robióm bezrobotnych. Był tesz tam tyn łoberautomobilista w tym długim skórzanym kabocie i prawił, że muszóm wszyscy przeciwko tym paragrafóm, co robióm bezrobotnych, cosi wymyślić. Zaros jedyn gibczok se prawi, na jo, jak zustanym bezrobotnym, to bedym hautomobile, kiere powiezóm sanatorów, przewracoł, a drugi se prawi, na jo se pojczóm od kierego gazdy toczek, a od gaździnki trakacza i bedym pod lauhóm w Cieszynie sanatorów po gospodach rozwoził. Był tesz tam jedyn Górnoślązok między nimi, a tyn se powiado, jo beda wszyckich sanatorów tam woził, kaj raki zimujóm, lebo tam, kaj „Kostek-Zagórski zawióźł Biernackiego".

Sprawy gospodarcze.

Poznańska giełda zbożowa z dnia 8 kwietnia 1931. Żyto 30 ton parytet Poznań cena transakcyjna 24 zł, żyto cena orientacyjna 23—23,50, pszenica 29.50—30, mąka żytnia 34—35, mąka pszenna 44—47, otręby żytnie 19.50—20.50, otręby pszenne 20—21, otręby pszenne grube 21—22, owies pastewny 21—22, słoma prasowana 2.80—3, siano luźne 7.50—7.80, siano prasowane 8.50—8.90, ziemniaki jadalne 4, ziemniaki fabryczne 3.50, ziemniaki eksportowe 5—7.50. Reszta bez zmiany. Usposobienie mocne.

Oficjalna giełda walutowa. Warszawa, 8 kwietnia. Dolary 8.92, 8.94, 8.90. Dewizy: Holandja 357.83, 358.73, 356.93; Kopenhaga 238.65. 239.25, 238.05; Londyn 43.35¾, 43.46½, 43.25; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.84, 8.90; Paryż 34.91, 35.00, 34.82; Praga 26.43, 26.49, 26.37; Sztokholm 238.90, 239.50, 238.30; Szwajcarja 171.83, 172.26, 171.40; Wiedeń 125.45, 125.76, 125.14; Włochy 46.71¼, 46.85, 46.60; Berlin w obrotach prywatnych 212.51.

Targ na drzewka i krzewy w Katowicach.

Śląska Izba Rolnicza zwraca uwagę wszystkim mieszkańcom Śląska i Zagłębia sąsiedniego na „Targ na drzewka i krzewy", który rozpocznie się dnia 9 kwietnia o godzinie 12 w południe i trwać będzie do 14 kwietnia włącznie. Wszyscy właściciele ogrodów i ogródków wszelkich, zwłaszcza przy nowo powstałych koloniach drobni i średni rolnicy, mogą w tym czasie nabyć zdrowe, jędrne i tanie drzewka z pierwszej ręki.

„Targ" odbywa się na terenie wolnym, obok Domu Związkowego św. Piotra i Pawła, ul. Kilińskiego. Godziny sprzedaży od 8—18.

Kto kupuje drzewka, niech każe sobie pokwitowanie wystawić.

Odpowiedzi Redakcji.

W. Pl. Kamień. — Młyny. Zaczekamy. 10 zł odebraliśmy.

K. w Z. Zaczekamy. **L. w Ch.** Nie było go. Później o tem napiszemy. **J. P., Wiślica.** Zgoda, zaczekamy. **Kuk. J., Lisowice.** Odpowiadamy listownie. Na zapłatę jeszcze trochę zaczekamy. **J. R., Katowice.** Otrzymaliśmy 20 zł jako zaległą prenumeratę.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.